Nr. 85 SOSNOWIEC, niedziela dnia 15 kwietnia 1917 roku. Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Najdawniejszy i najpoczytniejszy dziennik w Zagłębiu. Wychodzi nie wyłączając niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA: na 1-ej stronicy za wiersz petitem 60 kop., po tekście 25 kop. Nadesłane w tekście 75 kop. Nekrologi na 3-ej stronicy 20 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy 15 kop. Drobne po 3 kop za wyraz. Dołączniki za każdy tysiąc 4 rb.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7, telef. Nr. 165, skrzynka pocztowa Nr. 155.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej rano.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i agentury, w kraju i zagranicą.

Wykolejeńcy.

Wiele się na to składało okoliczności, że Polska od lat stu miała zawsze więcej, niż jakikolwiek naród na świecie, tylu wykolejonych ludzi. Obok bowiem niewolnego bytu, tamującego w mnóstwie wypadków swobodny wybór zawodu, rozmaite wstrząśnienia i kataklizmy natury politycznej wytwarzały zawsze liczne kadry takich wykolejeńców.

Jeżeli dawniejsza niedobrowolna tułaczka emigracyjna była wynikiem tych wykolejeń wielu rodaków, to znów późniejszy ruch wychodźczy za ocean z jednej strony lub szukanie karjery na dalszym czy bliższym Wschodzie, wypływały w przeważnej liczbie z anormalnych warunków ekonomiczno społecznych, utrudniających byt we własnej Ojczyźnie. A iluż podobnych wykolejeńców wegetowało w najgorszych warunkach w samym kraju, tworząc poważne zastępy proletarjackie z ujmą dla energji rozwoju narodowego.

Mamy tu przedewszystkiem na myśli ów proletarjat, rekrutujący się z pół i ćwierć inteligencji, gdyż sfery te najwięcej dostarczały typowych wykolejeńców, nie mogących nigdy ustalić sobie zdecydowanego zawodu i pewnego „jutra" na dalszą przyszłość. Dopóki żywioł polski nie został stopniowo usunięty z różnych dekasterji czynowniczych, dopóty było w tych biurach ujście dla rozmaitych niedouczków, którzy chociaż nic produkcyjnego dla narodu nie tworzyli, mieli przynajmniej żłób osobisty zapewniony.

Później, gdy ich wyparto z czynowniczych posad na rzecz „obrusiteli" z nad Wołgi i Uralu, przytulali się w różnych wydziałach zarządów dróg żelaznych, o ile te jeszcze były w rękach prywatnych. Przyszła jednak pora na doszczętne zrusyfikowanie kolejnictwa krajowego, ustało więc i to źródło marnej wegetacji zarobkowej dla licznej rzeszy proletarjuszów polskich.

Dziś to już wszystko „przeżyte kształty, które nie wrócą do istnienia". W przyszłym ustroju Ojczyzny naszej muszą z natury rzeczy ułożyć się takie warunki bytu narodowego, że znany nam dobrze i tak upowszechniony typ „wykolejeńców" zupełnie z czasem zaniknie. Nie łudźmy się jednak nadzieją, aby to mogło odrazu i momentalnie nastąpić. Owszem, rzecz się ma wprost przeciwnie. Przemiany, jakie już wytworzył i jeszcze wytworzy huragan dziejowy, powiększą tylko zastęp wspomnianych osobników, które determinujemy mianem „wykolejeńców".

Zanim bowiem wykształci się i dojrzeje dorastające obecnie pokolenie, aby zająć odpowiednie stanowiska przy różnorodnych marszrutach wielkiej publicznej machiny własnej pracy narodowej, wypadnie w okresie przejściowym przez dłuższy przebieg czasu spożytkować i te jednostki rodacze, które tworzą t. zw. proletarjat inteligentny, czepiający się różnych zajęć i zawodów, bez właściwego wyszkolenia i wyspecjalizowania. Wszak mamy już próbę takiego masowego przenikania owego niewyspecjalizowanego proletarjatu inteligentnego w dziedzinie szkolnictwa, nietylko średniego, ale szczególniej początkowego. Kadry pedagogiczne w obu tych zakresach wciąż są wypełniane przez liczne jednostki, które nigdy przedtem nie myślały poświęcać się nauczycielstwu, ani też nie posiadają dla tego zawodu właściwych kwalifikacji, zdolności i zamiłowania. Ot, zaczepili się o ten zawód z braku innych źródeł zarobkowania.

To samo wytworzy się niewątpliwie, gdy wypadnie tworzyć wielki aparat administracji państwowej. Kursy przygotowawcze, urządzone przy Wszechnicy warszawskiej, wytworzą tylko szczupły kontygens państwowych urzędników polskich, jako tako uzdolnionych do puszczenia w ruch mającej sprawnie funkcjonować machiny administracyjnej. Wypadnie jednak posługiwać się przez dłuższy okres czasu liczną falangą funkcjonarjuszów biurowych, rekrutujących się z pośród owego właśnie zastępu, który nazywamy proletarjatem inteligentnym, o rozmaitym cenzusie umysłowym, czyli inaczej, „wykolejeńców" w karjerze życiowej.

Oczywiście, że faktyczny stan rzeczy będzie wymagał pobłażliwego traktowania pewnych kwalifikacji wspomnianej falangi kandydatów, jacy się poczną ubiegać o zajęcia w rozmaitych dekasterjach, zarówno ogólno-państwowych, jak i komunalnych czyli samorządowych. Dotyczyć to jednak powinno tylko kwalifikacji intelektualnych. Natomiast nie może być stosowaną jakakolwiek pobłażliwość pod względem moralnym. Wszak obok wykolejenia się w karjerze życiowej z pośród różnych nieszczęśliwych okoliczności, od nas często niezależnych, istnieją wykolejenia etyczne, które wytwarzają zastęp ludzi bezwarunkowo szkodliwych dla całego ogółu, niedających żadnej rękojmi uczciwego spełniania funkcji publicznych.

Ten typ wykolejeńców moralnych, których opinja publiczna uznała za brudasów społecznych, winien być jaknajbardziej stanowczo wyłączany z pośród rzeszy kandydatów, ubiegających się o jakiekolwiek funkcje w polskiej administracji państwowej.

Externus.

Rada Stanu
wobec odezwy rosyjskiej do Polaków.

T. R. St. na ostatniem posiedzeniu plenarnem dnia 6 b. m., rozważywszy odezwę tymcz. Rządu rosyjskiego do Polaków, przyjęła jednomyślnie deklarację treści następującej:

Wojna europejska wysunęła na widownię świata sprawę polską, jako wielkie zagadnienie polityki międzynarodowej. Naród nasz odczuł, że ziścić się mogą jego odwieczne pragnienia a ofiarny udział legjonów, stających samorzutnie do boju o niepodległość Polski był żywym tych pragnień wyrazem.

Sprawę polską rozwiązać mogło jedynie utworzenie państwa polskiego. Zrozumiały tę konieczność dziejową najpierw rządy mocarstw centralnych. Akt z dnia 5-go listopada powołał do życia niepodległe państwo polskie, choć nie określił jeszcze jego granic terytorjalnych.

Obecnie i tymczasowy rząd rosyjski uznaje niepodległość naszej ojczyzny, stwierdzając w ten sposób, że wskrzeszenie Polski stanowi dziejów nieodzowną konieczność. Ale nowa władza rosyjska ofiaruje Polakom ziemie, które nie podlegają jej władztwu, określenie granic państwa polskiego przekazuje konstytuancie rosyjskiej, a nadto przewiduje z góry łączność militarną państw obu.

Wszelka przymusowa, narzucona nam łączność organiczna istotę niepodległości i nie odpowiada honorowi wolnego narodu.

Wobec tego musimy się zastrzec przeciw jakimkolwiek warunkom, które wolę narodową naszą krępują.

Tymczasowa Rada Stanu, jedyny organ państwowy polski, wita z uznaniem błysk wolności, jaki roświetlił mrok niewoli ludów, państwo rosyjskie zamieszkujących.

Z zadowoleniem również stwierdza fakt uznania przez nowy rząd rosyjski niepodległości Polski. Ale jednocześnie podkreśla, że wiekowy spór polsko-rosyjski o rozległe kraje, leżące pomiędzy etnograficzną Polską a Rosją, a od wieków z losem Polski związane, przez odezwę rządu rosyjskiego nie został zakończony.

Załatwienia tego sporu nie możemy pozostawić jednostronnej decyzji konstytuanty rosyjskiej.

Los tych ziem powinien być rozstrzygnięty w myśl mocarstwowych interesów niepodległej Polski i z uszanowaniem woli ludów, tę ziemię zamieszkujących.

Tymczasowa Rada Stanu jasno widzi swe cele: Monarchja konstytucyjna, silny rząd, liczne wojsko, oto zadania, które wcielać w życie będziemy. Zwłaszcza wytworzenie własnej siły zbrojnej, jako istotnej rękojmi niepodległego bytu państwowego, jest obowiązkiem, od którego spełnienia nic nas powstrzymać nie zdoła.

Z państwem rosyjskiem pragniemy utrzymywać dobre stosunki sąsiedzkie, ale zastrzedz się musimy przeciw oddziaływaniom na nas w kierunku prowadzenia wojny przeciw państwom centralnym, których monarchowie gwarantowali niepodległość naszą. Nie dalszej wojny, ale pokoju spragnione są dzisiaj broczące we krwi ludy Europy.

Niepodległe państwo polskie, proklamowane aktem 5-go listopada, a uznane obecnie przez rząd odradzającej się Rosji, stać się winno podstawą do rozpoczęcia rokowań pokojowych i utrzymania warunków życia w Europie.

Zjazd Techników
w Warszawie.

Onegdaj o godzinie 10 rano w sali Rady miejskiej w Warszawie nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu techników polskich pod hasłem: „odbudowa kraju i rola technika polskiego przy tworzeniu się państwa polskiego". Zjazd obradować ma nad: 1) zagadnieniami, dotyczącemi odbudowy kraju; 2) sprawami naszego przemysłu; 3) ustawodawstwem techniczno - przemysłowem; 4) oświatą zawodowo-techniczną; 5) wreszcie—nad sprawami ogólnej treści.

Otwarcie Zjazdu.

Ceremonji otwarcia dokonał przewodniczący komisji organizacyjnej inż. Alfons Kühn, witając serdecznie zebranych i wyrażając nadzieję, że praca

podjęta nie pozostanie bez następstw owocnych i, że wszyscy zebrani pod hasłem „aby własną pracą i własnemi siłami kraj odbudować" dołożą wszelkich starań w celu urzeczywistnienia wspólnych ideałów. W zakończeniu p. Kühn podziękował Radzie Miejskiej i Zarządowi miasta za udzielenie gościny, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum.

Na prezesów Zjazdu wybrani zostali pp.: dziekan politechniki Henr. Czopowski, Hausner (Lwów), Laśkiewicz (Lublin), rektor Stan. Patschke, Ign. Radziszewski, Edw. Wagner (Łódź), Wierzbicki.

Na wiceprezesów pp.: Szczepański (Kraków), Skarbiński (Grodziec), Bańkowski (Lublin), Sułowski (Łódź), Telakowski (Sosnowiec), Świerczewski (Łódź), Heurich, Witoszyński, Łatkiewicz, prof. Drewnowski, dziekan Miłobędzki, Józ. Natanson, Konr. Bilewicz, Jan Pakowicz.

Na prezesów powołano: Ze Lwowa pp. Syroczyńskiego, Gąsiorowskiego, Rybickiego, Anczyca, Thulliego, Hauswalda. Z Krakowa: Odrzywolskiego, Ingardena, Horoszkiewicza, Ekielskiego. Z Poznania: Suchowieckiego i Pokorzyńskiego. Z Wilna: Sławińskiego. Z Warszawy: Drzewieckiego, Dziekońskiego, Kiślańskiego, Kondratowicza, Kucharzewskiego, Lepperta i Kossutha.

Przemówienia.

Pierwszy powitał uczestników zjazdu prezes Stow. techników w Warszawie inż. Drzewiecki, proponując przesłanie wyrazów serdecznego pozdrowienia niemogącym przyjąć udziału w zjeździe delegatom ze Lwowa, Krakowa i Poznania. W imieniu rady miejskiej i magistratu m. Warszawy przemawiał prezydent ks. Lubomirski; w imieniu senatu uniwersytetu warszawskiego dr. Kryński.

Inż. Bańkowski z Lublina powitał zjazd w imieniu techników polskich z okupacji austrjackiej i Lubelskiego Stow. Techników.

W imieniu izby inżynierskiej we Lwowie przemawiał inż. Hausner.

Dłuższe przemówienie wygłosił przedstawiciel Centrali odbudowy Galicji inż. Szczepański z Krakowa, podnosząc dążenie techników miejscowych do utrzymania łączności z Warszawą.

W im. „Związku górników i hutników" w Zagłębiu Dąbrowskiem przemawiał inż. Kantkiewicz, przyczem w końcu przemówienia swego odczytał list VII sekcji górniczo-hutniczej.

Od magistratu m. Krakowa przemawiał inż. Władkiewicz.

P. Henryk Wielowiejski z Pokucia, poseł do parlamentu mówił w imieniu kresów.

Dalej przemawiał dr. Łaszczyński jako reprezentant Stow. Techników w Sosnowcu.

P. Bańkowski odczytał powitania nadesłane przez Stow. Techników z Sosnowca i Lwowa.

Referaty.

Po uchwaleniu regulaminu zjazdu, zarządzono przerwę 20 minutową, po której p. Stanisław Patschke wygłosił referat p. t. „Szkoły techniczne wyższe w związku z przygotowaniem techników przemysłowych". P. Władysław Piotrowski mówił następnie: „O kilku błędach w opinji o tak zwanem szkolnictwie zawodowem" i p. Stanisław Twardo o „Organizacji niższego szkolnictwa zawodowego w Kr. Pol. w chwili odbudowy kraju i Państwa". Wszystkie referaty były szczegółowo omawiane przez poszczególnych członków zjazdu.

O godz. 2 zarządzono przerwę do godz. 4 gdzie w sali techników odbyły się trzy posiedzenia, a mianowicie: działu budownictwa, chemicznego i mechaniczno-przemysłowego.

Drugi dzień Zjazdu.

Wczoraj w piątek uczestnicy zjazdu zwiedzili rano stację filtrów, po południu zaś elektrownię oświetlenia ulicznego. Zwiedzono też stację telefonów. Wieczorem wygłoszono referaty.

Dziś trzeci i ostatni dzień Zjazdu.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 12 kwietnia 1917 roku.

Wschodni teren walk:

Front wojsk jenerała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pod Brodami, w pobliżu wsi Złoczew — Tarnopol oraz po obu stronach Dniestru toczy się ożywiona rosyjska akcja ogniowa.

Front wojsk jenerała - pułkownika arcyksięcia Józefa:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

Na północnym brzegu Scapre przy gwałtownej działalności artylerji odparto ataki Anglików na Vimy oraz pod Fampoux.

Na południe od niziny strumienia przeciwnik wyprowadził znaczne siły do natarcia na linję naszą. Po wielu daremnych szturmach straciliśmy Monchy; na północ i na południe od tej miejscowości rozchwiały się z obfitemi stratami ataki angielskie, w której brała również udział kawalerja oraz samochody opancerzone.

W walkach pod Bullecourt początkowy sukces nieprzyjaciela wyrównano przy pomocy kontrataku; w rękach naszych pozostało przytem 25 oficerów, przeszło 1000 żołnierzy i 27 karabinów maszynowych.

Podczas utarczki w pobliżu Hargicourt, na wschód od Peronne, uprowadzono przeszło 100 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

St. Quentin wczoraj również ostrzeliwano energicznie.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Od Soissons do Reims walka ogniowa dosięgła krańcowej gwałtowności. Poszczególne odcinki frontu znajdowały się wielokrotnie pod ogniem huraganowym.

W Szampanji zachodniej wzmagała się również walka artyleryjska.

Grupa wojsk jenerała-feldmarszałka Albrechta Würtemberskiego.

Akcja bojowa toczy się jedynie w rozmiarach ograniczonych.

Pomimo burzy samoloty były bardzo czynne. Nieprzyjaciel stracił w walkach powietrznych 23 samoloty, zaś wskutek ognia piechoty 1 samolot.

Bomby, rzucone na nieprzyjacielskie obozy wojskowe i magazyny amunicji w dolinach Vesle i Suippes, wyrządziły zaobserwowane szkody.

Rotmistrz br. v. Richthofen zestrzelił 40 aparat przeciwnika.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front macedoński.

Sytuacja bez zmiany.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Cesarz Karol na froncie.

WIEDEŃ, 13 kwietnia (WAT). Biuro korespondencyjne dowiaduje się z Lublany, że cesarz Karol onegdaj zwiedził front nad Isonzo, po drodze zaś wstąpił do Tryestu.

Siły angielskie pod Arras.

GENEWA, 13 kwietnia (BTW). Według doniesienia „Daily Mail" z frontu angielskiego, w bitwie pod Arras bierze udział niemal cała armja angielska. Kierownictwo spoczywa w rękach marszałka Haigha, oraz generałów: Hornea i Alleby.

Położenie w Rosji.

Rząd Tymczasowy jest coraz bardziej odsuwany od steru przez Komitet Rady robotniczo-żołnierskiej, składającej się z 15 członków (w samej Radzie zasiada 1800 delegatów). Składając się z przedstawicieli rzesz robotniczych Petersburga i delegatów jego garnizonu, decyduje Rada coraz bardziej stanowczo o całej polityce rosyjskiej. Nowe ministerjum zdołało się uformować dopiero po długich pertraktacjach z Radą, jest więc od początku swego istnienia uzależnione od zgody rządu dodatkowego.

Rada robotniczo-żołnierska, której pierwszym przewodniczącym jest Czcheidze, drugim Kiereńskij, trzecim Skobelew, zamianowała komisarzy okręgowych na całe państwo, przedewszystkiem zaś dla Moskwy i osiągnęła dotychczas: abdykację cesarza, wydalenie Wielkich Książąt z armji, zrzeczenie się komendy naczelnej przez Mikołaja Mikołajewicza, ustąpienie Synodu, amnestję powszechną, stosującą się nawet do terorystów, zniesienie kary śmierci, demokratyzację armji i niższego duchowieństwa.

Zaznaczyć należy, że wiele z tych punktów nie zgadza się z programem Milukowa i Guczkowa.

Uchwałę kadetów na rzecz Republiki uważać również należy za ustępstwo. Nie jest rozstrzygnięte pytanie, czy konstytuanta zebrać się ma w Moskwie, jak tego pragnie Rada, czy też w Petersburgu, gdzie gwardja, w przeciwieństwie do innych części garnizonu, pozostaje wierną Rządowi Tymczasowemu. Rada robotniczo-żołnierska, wydaje codziennie komunikaty, mające charakter rozporządzeń i rozpowszechnione niesłychanie w całej Rosji, dzięki poddaniu się dróg żelaznych, poczty i telegrafu pod rozkazy Rady.

Nowa organizacja wojskowa w Rosji

GENEWA, 13 kwiet. (BTW.). „Temps" donosi z Petersburga, iż na radę robotników i żołnierzy wywierany jest z różnych stron nacisk, ażeby zmusić ją do podporządkowania uchwałom rządu prowizorycznego. Utworzyła się również nowa organizacja wojskowa pod nazwą „rady oficerów i żołnierzy", która ma przeciwdziałać radzie robotników i żołnierzy rewolucyjnej żołnierzy i robotników.

Wybory do konstytuanty.

WIEDEŃ, „Acht-Uhr-Blatt" donosi via Rotterdam z Petersburga: Rada robotnicza zarządziła powszechne wybory do konstytuanty na 26 i 27 b. m.

Rosja niezdolna do ofensywy.

LUGANO 13 kwietnia (WAT). „Popolo d'Italia" w artykule wstępnym wykazuje, że obecnie cała siła wojenna koalicji skupiła się tylko w Anglji, Francji i we Włoszech. Co do Rosji nie należy już oddawać się żadnym złudzeniom. Kraj, będący piłką w rękach rozmaitych polityków i zmuszony pracować nad swym odnowieniem wewnętrznym, nie może myśleć o inicjatywie wojennej. Rosjanie mogą conajwyżej stawiać opór naciskowi nieprzyjacielskiemu, ale do ofensywy wcale już nie są zdolni. Wobec tego pozostałe kraje koalicji muszą wytężać wszystkie siły i produkować coraz więcej dział i amunicji.

Rokowania pokojowe.

BERLIN, 13 kwietnia (BTW). Donoszą tu z Zurichu i Sztokholmu, że pod wpływem potwierdzających się ze wszystkich stron wiadomości o rokowaniach pokojowych, nastrój giełd jest mocny i niezwykle ożywiony.

Wojna Ameryki z Niemcami.

Amerykański program wojny.

BERN, 13 kwietnia (BTW). Pisma paryskie dowiadują się z Nowego Jorku, iż rząd Stanów Zjedn., opracował następujący program wojny:

Akcja floty wojennej w porozumieniu z państwami koalicji; dostarczanie amunicji; zaliczenie państwom koalicji 3 miljardów dolarów; wreszcie dostarczanie żywności dla państw koalicji.

W pierwszym roku udziału Stanów Zjedn. w wojnie przygotowana ma być armja, złożona z miljona żołnierzy.

W drugim roku drugi miljon będzie przygotowany.

Do Anglji nie będzie wysłane wojsko, dopóki miljon żołnierzy nie będzie odpowiednio przygotowany i dopóki nie będzie zorganizowana dostawa dla niego żywności i amunicji na polu bitwy.

Chili — neutralne.

AMSTERDAM. (Wat). Amerykańska „United Press" dowiaduje się z Santiago, iż rząd chilijski ponownie stwierdził swe stanowisko neutralne i wyraził nadzieję szybkiego pokoju.

Argentyna i Niemcy.

LONDYN, 13 kwiet. (BTW.) Biuro Reutera w depeszy prywatnej z Buenos Aires komunikuje, iż rząd argentyński jakkolwiek zamierza zachować obecnie neutralność, dopóki nie zostały pogwałcone prawa Argentyny, wydał jednakże oświadczenie, w którym zaznacza solidarność swą z polityką Stanów Zjednoczonych.

Zamęt w Meksyku.

GENEWA, 13 kwietnia (WAT). Z Paryża donoszą: „Information" dowiaduje się z Nowego Jorku, iż z Meksyku nadeszły wiadomości alarmujące. Prezydenta Carranzę podejrzewają, że porozumiewa się z Niemcami. W kołach rządowych wywołuje to zaniepokojenie".

Burzliwe zamknięcie parlamentu węgierskiego.

W parlamencie węgierskim w Budapeszcie wybuchł onegdaj olbrzymi hałas na lewicy z chwilą, gdy na sali ukazali się ministrowie z prezydentem ministrów br. Tiszą na czele. Hałasy te wychodziły głównie z ław partji narodowej i Karoly'ego, przyczem dawały się słyszeć okrzyki: „Niech żyje równe, tajne prawo głosowania"! Do prezydenta ministrów zwrócono się okrzykiem: „Niech się pan poda do dymisji"!

Hałas zwiększył się, kiedy wiceprezydent Szasz otworzył posiedzenie. Lewica nieustannie nawołuje: „Niech się pan poda do dymisji! Pfuj! Rozszerzyć prawo głosowania".

Wskutek hałasu przerwał przewodniczący posiedzenie.

Po przeszło jednogodzinnej przerwie wszedł Tisza znowu na salę.

Hałas rozpoczął się na nowo; wzmógł się jeszcze z chwilą zajęcia miejsca na trybunie przez wiceprezydenta Szasza. Ostatecznie przewodniczący, natychmiast po otwarciu posiedzenia, musiał je ponownie zamknąć.

Po kilku minutach znów otwarto posiedzenie. Szalony hałas na lewicy. Prezydent ministrów odczytał wśród niesłychanej wrzawy pismo odręczne cesarza, odraczające parlament.

Zostało to przyjęte przez prawicę hucznem „Eljen"!

Przewodniczący zamknął posiedzenie pośród niemilknącego hałasu.

Wykup Zagłębia krakowskiego.

Kilkumiesięczne pertraktacje wydziału krajowego z „Westdeutsche Thomasphosphat-Werke" (rodzina Schlutiusów, jako właściciel terenów węglowych Zagłębia krakowskiego) doprowadziły do pomyślnego wyniku. W dniu 31 marca r. b. przyszedł bowiem w Wiedniu między pełnomocnikami owej fir-

my, a pełnomocnikami wydziału krajowego układ, zabezpieczający krajowi Galicji kupno tych terenów. Zawarcie stanowczego kontraktu kupna i sprzedaży nastąpi w odpowiedniej chwili.

Teren, którego nabycie dla kraju zabezpieczył wydział krajowy, obejmuje, przeważnie w całości 16 gmin powiatu bialskiego, 34 gmin powiatu oświęcimskiego, tyleż gmin powiatu wadowickiego, 20 gmin chrzanowskiego, 12 gmin powiatu krakowskiego i 1 gminę powiatu podgórskiego. Cała przestrzeń tego terenu wynosi około 770 kilometrów kradratowych. Obliczenie zasobów węgla, dokonane przez znawców na podstawie wyników 44 głębokich wierceń, wykazały, że do głębokości 1,000 m. znajduje się 4,600 miljonów ton węgla o dobrej jakości, zbliżonej do przeciętnej jakości węgla górnośląskiego, przyczem przeważnie nie uwzględniono pokładów o grubości mniejszej niż 1 m., jakkolwiek i takie pokłady nadają się zwykle do eksploatacji. Dodając do tej ilości pokłady o grubości 50 cm.—1 m. tudzież prawdopodobne zasoby węgla o pokładach między 1,000 m., a 1,200 m. głębokości, obliczono łączne zapasy na 6,500 miljonów ton. Znaczenie tej ilości uwydatnia się na tle przedwojennej produkcji kopalń galicyjskich, które w r. 1913 wyprodukowały okrągłe zaledwie 2 miljony ton. W obrębie monarchji austrjacko-węgierskiej nie znajduje się w jednem ręku zwarty teren o takżolbrzymich zasobach węgla i tak wielkiej powierzchni.

Wydział krajowy zamierza utworzyć dla eksploatacji węgla konsorcjum złożone z banków krajowych. Pierwsze kopalnie powstaną w okolicy Spytkowic w powiecie wadowickim.

Z całą na dzień

Z Sosnowca

14/IV

Nabożeństwa.

Jutro, w niedzielę porządek nabożeństw w sosnowieckim kościele parafjalnym będzie następujący: Msze św. o godz. 6, o 8, o 9 i pół rano. Suma o godzinie 11-ej. Nieszpory o 3 i pół po południu.

W innych parafjach miejscowych nabożeństwa o zwykłych godzinach.

— Trzeci Maj. Dziś w sobotę o godz. wpół do 8-ej wiecz. w lokalu przy ul. Małachowskiego Nr. 11 odbędzie się zebranie obywatelskie w sprawie urządzenia w Sosnowcu obchodu narodowego w dniu 3 Maja.

— Zebranie II Tow. Wzajem. Kredytu odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3-ej po południu w lokalu „Gospody Mieszczańskiej" (Wawel 3).

— U lekarzy. Zarząd towarzystwa lekarskiego zaprasza członków T-wa na nadzwyczajne posiedzenie, odbyć się mające w lokalu T-wa (Jasna 23) w dn. 16 b. m. o godz. 6½ wieczorem w celu omówienia łącznie z p.p. przedstawicielami Zarządu m. Sosnowca sprawy walki z tyfusem plamistym.

— Zebranie piekarzy. Polski Związek Zawodowy czeladników piekarskich w Sosnowcu zawiadamia że dnia 15 b. m. o godz. 2 po poł. w sali Związku Przem. Żel. na Pogoni odbędzie się ogólne zebranie członków celem omówienia warunków pracy.

— Z pracowni artysty (Małachowskiego 16). P. Sadowski, nauczyciel rysunków w miejscowych gimnazjach, w krótkim czasie swego pobytu w Sosnowcu dał się poznać z wielu pięknych prac. Zaleca się czystością wykończenia biust Sienkiewicza, realizmem i prawdą bije niezwykła ilustracja do przeżywanych czasów: „Oracz Wojenny", pięknem jest również „Oblicze Chrystusa". Prace te i inne, oraz portrety, wykonane w gipsie, zwracają uwagę starannością wykonania.

Metoda, stosowana w nauce rysunku, a polegająca na wczuwaniu się przez ucznia od pierwszych początków w bryłowatość i chwytaniu proporcji, ułatwia prędkie opanowanie perspektywy i pozwala na szybkie postępy ucznia.

— O emerytów z prowincji. Emeryci, zamieszkali w Warszawie, otrzymują co miesiąc zaliczki procentowe, na rachunek emerytury z funduszu, na ten cel przez zarząd miasta wyznaczonego. Tymczasem emeryci, mieszkający w miastach prowincjonalnych Królestwa Polskiego, nie odbierają zupełnie emerytury, będąc zaś, po większej części, obarczeni wiekiem i osłabieni, pozostają z rodzinami, przy wzrastającej ciągle drożyźnie, w bardzo krytycznym położeniu. Sądzić więc należy, że właściwe władze zwrócą uwagę na tak ciężkie położenie emerytów prowincjonalnych i przyczynią się do tego, aby mogli oni odebrać zaległą oddawna emeryturę.

— Brak żywności. Otrzymujemy liczne skargi, że w sklepach Komisji żywnościowej niema wielu artykułów spożywczych. Komisja winna zająć się lepszem zaprowiantowaniem miasta, ponieważ w Sosnowcu panuje wśród szerokich mas ludności coraz większe niezadowolenie, wywołane brakiem produktów.

— Drożyzna lekarstw, zwłaszcza różnych maści, olejków etc. wzrosła w sposób niepomierny, utrudniając ludziom biedniejszym kurację.

— O rozszerzenie chodnika. Chodnik przy ul. Trzeciego Maja obok posesji Towarzystwa Sosnowieckiego jest tak wązki, że 2 osoby minąć się nie mogą — jedna zmuszona jest zawsze schodzić na bruk. Chodnik w tym miejscu należałoby stanowczo rozszerzyć.

— Ze spraw sanitarnych. Przedsiębiorstwa asenizacyjne w dalszym ciągu pełnią swoje czynności w biały dzień. Przejeżdżające wozy z nieczystościami zatruwają dokoła powietrze. Czy nie możnaby ze względów sanitarnych przenieść tej pracy na godziny nocne?

— Kary za spekulację pieniędzmi. Na murach i słupach miejskich wywieszono wczoraj obwieszczenie urzędowe o karach, jakie nałożono w tych dniach na różnych osobników, przeważnie żydów, za uprawianie spekulacji markami. Obwieszczenie nakazuje przyjmować marki według kursu urzędowego, grożąc opornym surowymi karami. Obwieszczenie powyższe, które wywołało wielką konsternację w pewnych sferach, położy chyba kres bezecnej spekulacji pieniędzmi, której ofiarą padała głównie uboga ludność robotnicza.

Z teatru.

W niedzielę dnia 15-go b. m. kwietnia odegrają artyści dram. pod kier. J. Walewskiego w teatrze zimowym dwa przedstawienia. Popołudniu o godz. 4 „Szpieg Napoleona" po cenach najniższych, a wieczorem ostatnia nowość scen warszawskich p. t.: „Polakożercy". Akt I dzieje się w kancelarji pułkownika Poliwanowa, naczelnika żandarmerji warszawskiej; akt drugi w fabryce braci Kipmanów na Lesznie; trzeci w gabinecie naczelnika tajnej ochrany warszawskiej. Sztuka otrzyma nową, staranną wystawę. Niektóre sceny n. p. w gabinecie naczelnika ochrany, tudzież cały drugi akt — wywierają wstrząsające wrażenie. Obok „Na Zawsze", „Tamtego", „Sybiru" i innych podobnych sztuk stanowią również i „Polakożercy" wspaniały dokument stuletniej i zwycięskiej walki narodu polskiego z falangą biurokracji i ucisku rosyjskiego.

Z Będzina.

+ Ceny produktów. Wobec nakazu sprzedaży w komitetach żywnościowych produktów za marki podług kursu obowiązującego, komisja aprowizacyjna dla ludności chrześcijańskiej ogłosiła w dnia 3 kwietnia nowy następujący cennik.

Cukier holenderski funt m. 2.88, kasza jęczmienna f. m. 1.35; kasza krakowska funt m. 1.70; kasza pęczak f. m. 1.35; kasza jaglana funt m. 1,28; herbata funt m. 14.00; kawa funt m. 10.00; cykorja funt m. 1.15; masło f. m. 5.00; słonina funt m. 5.75; mydło f. m. 3.75; pralnik paczka 0.55 pf.; zapałki paczka m, 0.62; purofekt paczka m. 0.85; kawol funt m. 3.25; bobik f. m. 1.00; ser śmietankowy funt marek 4.25; ser owocowy funt m. 2.50; ser holenderski funt marek 3.75.

Czcigodnemu ks. A. Opalskiemu, przyjaciołom i znajomym, p. A. Lewandowskiemu oraz wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi, odprawadzając na miejsce doczesnego spoczynku drogie nam zwłoki mojej najdroższej żony, naszej najukochańszej matki, teściowej i babci

ś. † p.

Magdaleny Bembenek

składamy z głębi zbolałych serc staropolskie „Bóg zapłać". Pozostali w nieutulonym żalu Mąż, synowie, córki, synowe, zięć, wnuczki i wnuk.

+ Fałszywe wagi. Z bardzo małymi wyjątkami rzeźnicy i piekarze posiłkują się fałszywymi wagami i ciężarkami i pomimo wysokich cen artykułów żywnościowych oszukują klijentelję. Ciężarki, tak zwane gwichty wagowe, od spodu posiadają dziurę zalepioną, aczkolwiek na zewnętrznej stronie ich widnieje właściwy stempel „nieskazitelnej sumienności". Podobne oszustwo wymaga ukrócenia.

+ Ze szpitala. W szpitalu powiatowym przy ul. Nowy Rynek znajduje się 43 chórych. Odwiedzanie dozwolone jest tylko w niedziele od godziny 1 do 4 po południu.

+ Śmiertelne zaczadzenie. Przy ul. Sieleckiej Nr. 5 w domu Prawera mieszka ludność biedniejsza, która z powodu braku zarobku komornego nie płaci. Wobec tego gospodarz nie poczuwa się do obowiązku reparacji pieca, który dymiąc nie nadaje się do użytku. Ofiarą tej niesumienności padł 76 Ignacy Gabriel, mieszkający tam z synem swym 15 letnim Stanisławem. Starzec przeleżawszy kilka tygodni w szpitalu, powrócił onegdaj po południu do domu i pod wieczór napalił w piecu. Stanisław obudził się nazajutrz o godz. 2 po południu i zaledwie zdołał przyczołgać się do okna, dzięki czemu otrzeźwił się, lecz ojciec jego do przytomności nie powrócił. Pochowanie zwłok wstrzymano do decyzji sądu.

+ Ptactwo w mieszkaniach. U wielu żydów napotyka się trzymanie kur i gęsi w mieszkaniach. Gęsi spacerują po mieszkaniu, zanieczyszczając je obficie. Kury zaś swe grzędy mają pourządzane na wierzchu szaf lub pieców. Od nawozu tego ptactwa mieszkania nie są oczyszczane, powietrze jest nie do zniesienia. Nic dziwnego, że trzymanie mieszkań w podobnym stanie nie daje gwarancji skutecznej walki z epidemją tyfusu.

+ W jatce chrześcijańskiej z miesem monopolowym ćwiartowaniem i rozdawaniem mięsa zajęta jest jedna osoba. Sprzedaż więc odbywa się wolno. Wobec tego nic dziwnego, że kupujący nieraz zmuszony jest tracić parę godzin czasu dla zdobycia kawałka mięsa.

FELJETONIK.

Kot-zbrodniarz.

Przed oświetloną wystawą zamkniętego sklepu kolonialnego wielkie zbiegowisko. Wykrzykniki, śmiechy, klątwy. Ha, dziennikarz musi wszystko zobaczyć. Przedzieram się przez tłum.

Widok w istocie osobliwy; w oknie wystawowem siedzi kot i pożera piękną, apetyczną szynkę litewską.

Nawet nie pożera. Powoli, systematycznie drze mięso pazeczkami niewielkiemi. Zje kawałek, obliże się, łapki umyje i z niezmąconym, prawdziwie olimpijskim spokojem spogląda przez szyby na tłum za oknem. Nic sobie nie robi z głośnych krzyków, z gwałtownego pukania w szybę. Popatrzy na gapiów i znów bierze się za szynkę.

A tłum wre.

— Choroba człowieka bierze! Każdy ułaknie już nie tylko szynki, ale choćby skrawka tego tłuszczu, a ta bestja jeno go odgarnia. A samo mięso zajada!

— Niczem rzeźnik na swoim towarze — leży, żre, a inni jeno patrzeć mogą!

— Czekaj, koci synu! Upaś się dobrze, to i ciebie niedługo zjedzą.

— Żeby on się wściekł pierw, psiawiara!

— Co tam chcecie państwo od zwierzęcia! Nikt mu nie broni, to i żre! Ale z tego buncwota kupca, co tak o dobro nie dba, to darłabym takie same drobne paseczki, jak ten kot z szynki!

— Słusznie, słusznie! Tylko że na nie to już by amatora nie było!

Kot miał już dość. Zeskoczył z wystawy i zniknął w głębi sklepu. I tłum się rozszedł.

Pewnie nie mnie samemu szynka się tej nocy śniła...

m.

Wieści ze stolicy.

☐ **Regestracja.** Wydział Dróg Lądowych i Wodnych Stow. Techników w Warszawie uznając za konieczne dla przyszłej organizacji budowy i eksploatacji dróg w naszym kraju przeprowadzenie dokładnej regestracji byłych pracowników tych specjalności, niniejszem uprasza wszystkie osoby, które pracowały uprzednio na wszelkich stanowiskach przy kolejach, szosach i drogach wodnych, aby zgłaszały się ze swymi adresami, oraz możliwie z dowodami służbowymi do Stow. Techników, lub do uproszonego przez Wydział inż. Emila Schoenfelda przy ulicy Żórawiej Nr. 8 w Warszawie.

☐ **Szczepionki dla kraju.** Magistrat warszawski postanowił przeistoczyć instytut szczepienia ospy na zakład produkujący szczepionki na potrzeby kraju, zastrzegając: 1) aby wydatki, związane z powiększeniem produkcji szczepionki pokrywały gminy Królestwa Polskiego i 2) aby niezależnie od produkowania szczepionki dla potrzeb kraju, zakład przygotowywał ją przedewszystkiem w ilości niezbędnej dla potrzeb Warszawy.

☐ **Ograniczenie wyznaniowe.** W żargonowej prasie warszawskiej wydrukowano zawiadomienie, że w Mławie jest tylko jeden lekarz i że potrzebni są jeszcze dwaj doktorzy. Postawiono jednak wyraźnie warunek, że mają to być żydzi.

Z kraju.

☐ **Skon kapłana.** W tych dniach zmarł w Wolbromiu (dyec. kielecka) długoletni proboszcz tamtejszy ks. kan. Franciszek Smółka, przeżywszy lat 81. W pogrzebie wzięło udział liczne grono ka-

Sprawozdanie.

Urządzona staraniem LIGI KOBIET w Sosnowcu w dniu 9 b. m. kwesta na dar dla Legionistów przez sprzedaż pisanki świątecznej przyniosła 292,80 mk., 228,90 rb. 56,94 koron dochodu. Fundusz ten użyto na zakup bielizny i żywności dla legionistów.

Kwesta uliczna, urządzona w Dąbrowie dnia 9 kwietnia staraniem Ligi kobiet przyniosła ogółem 815.28 koron, 69.47 marek i 63.16 rubli. Ponieważ wydatki stanowiły 25.30 rb. i 9.76 koron, czysty więc zysk wynosi 805.42 koron, 69.47 marek i 37.86 rb. za co składa się podziękowanie.

690

planów, z ks. prałatem Czerkiewiczem, regensem konsystorza na czele, oraz tysiące parafjan Zmarłego.

□ **Bogaty powiat.** Sejmik powiatu łęczyckiego, wchodząc w położenie małych miast Królestwa Polskiego, potrzebujących funduszów na zasilenie swych kas z powodu słabego wpływu podatków miejskich, oraz na wydatki na wszelkiego rodzaju pomoc dla niezamożnych mieszkańców, wyznaczył z dochodów powiatu 300,000 mrk. na wypożyczenie tej sumy jednorazowo, lub częściowo w kwotach żądanych, małym miastom. Pożyczki będą udzielane na termin trzyletni.

□ **Dwa tysiące kary za 20 marek łapówki.** Za danie łapówki 20 marek żandarmowi, sąd w Wilkomierzu skazał na dwa tysiące marek kary Jakóba i Ruchlę małżonków Weismehl.

Z różnych stron.

□ **Skon kardynała Bettingera.** Kardynał Franciszek Bettinger, arcybiskup monachijski, zmarł onegdaj nagle zajęty pracą przy biurku, skutkiem choroby serca. Kardynał Bettinger miał lat 67.

□ **Na intencję pokoju.** Jak donosi „Reichspost", w niedzielę 15 bm. w obecności cesarza i cesarzowej w tumie św. Szczepana odbędzie się uroczyste nabożeństwo, poczem złożone będą śluby co do zbudowania świątyni Pokoju.

Czas uregulować prenumeratę za pierwszy kwartał r. b. i wpłacić na II kwartał 1917 roku.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI, Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.